Aleksander Owerczuk*

FIRMITAS – TRWAŁOŚĆ MATERII CZY FORMY?

FIRMITAS – DURABILITY OF MATTER OR FORM?

Firmitas Witruwiusza to trwałość osiągana dzięki zastosowaniu odpowiednich materiałów i konstrukcji. Gdy materiał ulega zniszczeniu odbudowa, rekonstrukcja pozwala ocalić formę dzieła architektonicznego.

Słowa kluczowe: zabytek, rekonstrukcja, konserwacja

Vitruvius' firmitas is a durability which is achieve by applying proper materials and structure. If the material become destroyed, reconstruction allows to save form of architectural work.

Keywords: monument, reconstruction, preservation

Nic nie trwa wiecznie – czyż to nie truizm? Każde dzieło sztuki od momentu swego powstania skazane jest już tylko na rozpad [1]. Pesymizm tego stwierdzenia budził i budzi opór. Podobnie jest z życiem człowieka, w którego początku zakodowany jest także koniec. Destrukcyjne działanie czasu nie pozostawia złudzeń. Każde życie, każda materia, póki co musi mu ulec. Marząc o ciągłym wydłużaniu życia, nie potrafiąc jednak pokonać fizycznej nietrwałości własnego ciała, człowiek szybko odkrył sposób na przedłużenie swego istnienia. Rozwiązaniem jest szczególna cecha ludzkiego mózgu – pamięć. Pozwala ona trwać jednostce w umysłach potomnych.

Ludzka pamięć nie jest doskonała. Często zbyt łatwo zacierają się w niej ślady przeszłości. Pozostawiając po sobie materialne świadectwa swojej działalności człowiek mógł liczyć na przetrwanie i zachowanie siebie i swych czynów w pamięci kolejnych pokoleń. Stwarzał sobie tym samym namiastkę nieśmiertelności. Jako trwała i powszechna architektura wydaje się dawać jedne z większych możliwości „przetrwania". Okazałe budowle zawsze budzą szacunek i podziw. Być może dlatego już od dawna były przedmiotem zainteresowania, zsyłając na budowniczych, a przede wszystkim fundatorów, podziw i chwałę, które nierzadko przekraczały granice ich życia doczesnego. Bez względu na intencje powstania, jeśli budowla przetrwa, choćby w szczątkowym stanie, zawsze staje się świadectwem przeszłości. Znaczenie architektury w utrwalaniu minionego czasu podkreśla John Ruskin w swojej Lampie Pamięci: *Gdyby przetrwało chociaż kilka ułożonych jeden na drugim kamieni, moglibyśmy pominąć wiele stron wątpliwych przekazów. Dawni budowniczowie Wieży Babel całą ambicję kierowali ku światu doczesnemu, jednak ludzkie zapomnienie pokonać mogą jedynie Poezja i Architektura, która jako znacznie prawdziwsza, zawiera w sobie Poezję. Dobrze jest więc posiadać nie tylko ludzkie myśli i uczucia, ale również to, czego dotykały ich ręce, z czym zmagali się i co oglądały ich oczy* [2].

* Owerczuk Aleksander, dr inż. arch., Politechnika Białostocka, Wydział Architektury.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Odkrycie potęgi trwałości architektury dawało ogromne możliwości wpływania na umysły następnych pokoleń. Władcy, ludzie możni, budowniczowie poprzez architekturę realizowali nie tylko swój doczesny prestiż, lecz również marzenia o wiecznym trwaniu. Były to pokusy tak wielkie, że niejednokrotnie nie liczono się z kosztami. Na tle tym dochodziło niekiedy nawet do konfliktów. Znany jest nieszczęsny los Apollodorosa z Damaszku, nadwornego architekta cesarza Trajana, który stawiał jedną wspaniałą budowlę za drugą. Po śmierci swego mocodawcy trafił pod wpływy Hadriana, a po pewnym czasie popadł w niełaskę. Prawdopodobnie (możliwe są także inne powody) z powodu zawiści „zawodowej' – nieopatrznie skrytykował zaprojektowane przez Hadriana posągi bogiń w świątyni Wenus i Romy [3] – zostaje wygnany a następnie uśmiercony. Jednak dzięki wzniesionym budowlom pamięć o nim (i o jego obu protektorach także) pozostała.

Dziś, w dobie, gdy budynek jest tylko kolejnym produktem konsumpcyjnym, nadal wielu architektów ma te same marzenia, by wznieść dzieło, które pozostawią po sobie jako świadectwo własnego geniuszu. (…) *architekci powinni czuć się nieśmiertelni. Powinni wiedzieć, że ich budowle będą trwały przez wieki* – mawiał do swoich studentów Daniel Libeskind [4].

Witruwiusz w swoim traktacie *O architekturze ksiąg dziesięć* definiując cechy dobrego dzieła architektury, słynną witruwiańską triadę, trwałość (firmitas) umieszcza na pierwszym miejscu, dopiero później wymienia celowość (*utilitas*) i piękno (*venustas*) [5]. Być może to nie przypadek. Autor traktatu trwałość rozumiał jako fizyczną odporność budowli. W tym celu zalecał przede wszystkim odpowiednie wykonanie fundamentów i właściwy dobór materiałów. Dzięki temu budowle miały bardzo długo opierać się działaniu czasu. O przywiązywaniu znaczenia do trwałości świadczą dzieła architektury wznoszone w antycznej Grecji i starożytnym Rzymie, a więc pochodzące z szeroko rozumianej epoki, w której żył i tworzył Witruwiusz, i których znaczna ilość przetrwała do czasów współczesnych, stając się świadectwem kunsztu ówczesnych budowniczych i szerokich horyzontów ich fundatorów.

Witruwiańską triadę, uznawaną za podstawową zasadą architektury tradycyjnej, próbowano zaadaptować również do nowej, nie tylko modernistycznej, architektury doby nowoczesnej. Przyjęła ona postać konstrukcji, funkcji i formy. Jednak znaczenie ich w architektonicznym dziele uległo zmianie. Akcent przesunął się na szeroko rozumianą użyteczność i celowość. Racjonalnie rozplanowana funkcja, użycie materiałów zgodnie z ich cechami do tworzenia konstrukcji i estetyki – to walory dobrej architektury. Nie tylko dekoracyjna strona została odrzucona, ale także tradycyjnie rozumiana trwałość stanęła pod znakiem zapytania. Rozwiązania konstrukcyjne zapewniały odporność na działanie czasu, ale często pod warunkiem jej ciągłej konserwacji. Obecnie coraz częściej realizując nowy obiekt architektury uwzględnia się przy ustalaniu budżetu koszt jego zburzenia. Ekologiczne podejście do architektury wymusza między innymi rozwiązania umożliwiające również powtórne wykorzystanie materiałów, lub ich przetworzenie w nieszkodliwy dla środowiska sposób. Tak więc już na etapie projektowania planuje się koniec budynku. To rodzi pytania o znaczenie firmitas współcześnie.

Witruwiańskie firmitas odnosi się głównie do sfery materialnej. Zgodnie z tą cechą dzieło architektury może trwać, najlepiej w postaci niezmienionej, nawet przez stulecia i tysiąclecia, prezentując w ten sposób swą formę następnym pokoleniom. Lecz czy to jedyny sposób pozostawienia potomnym dzieł architektury? Czyż nie jest tak, że sama forma, abstrahując od autentyzmu materii, może budowli umożliwić trwanie?

Trwałości architektury sprzyja zastosowanie dobrych materiałów i ich właściwe użycie. Jednak nawet te najtrwalsze, prędzej czy później poddadzą

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

się destrukcyjnemu działaniu czasu. Życie budowli przedłużyć można przez stosowanie odpowiednich zabiegów technicznych. Początkowo dokonując napraw nie przywiązywano wagi do dbałości o zachowanie pierwotnej formy obiektu. To czy budowla pozostawała w dawnym kształcie, czy ją zmieniano dyktowane było raczej względami utylitarnymi, niż wynikało z myślenia o zachowaniu świadectwa historii. Stosunkowo niedawno zainteresowanie przeszłością spowodowało zmianę nastawienia do obiektów historycznych. Pierwotna forma dzieła architektury stała się wartością wartą zachowania. Efektem tych zmian był rozwój praktyki i teorii konserwatorskiej, które w XIX wieku dały podwaliny współczesnej ochronie zabytków. Zachowanie dawnych budowli stało się warte zaangażowania wielkich środków. W wyniku zabiegów technicznych, często wyrafinowanych, korzystających z najnowszych zdobyczy nauki, popartych rozwiniętą teorią, zostaje przedłużone życie zabytków architektury.

W wyjątkowych sytuacjach, gdy budowla ulega zniszczeniu, przedłuża się jej trwanie poprzez ponowne odtworzenie. Odbudowa lub rekonstrukcja służąca odtworzeniu formy zawsze w jakimś stopniu rezygnuje z zasady zachowania autentycznej substancji. W skrajnej sytuacji następuje całkowita jej wymiana. To sama forma, kształt budynku staje się głównym nośnikiem informacji. Europejska teoria konserwacji opiera się na pojęciu autentyku. Jednak praktyka często stawiała środowiska konserwatorskie przed problemem rekonstrukcji [6]. Zawalenie się campanili na Placu św. Marka w Wenecji (a więc jej całkowite zniszczenie) poddały ówczesne poglądy trudnej próbie. Po dłuższych dyskusjach podjęto decyzję o odbudowie dzwonnicy. Powstał obiekt, który choć powtarzał oryginalną formę, nie był już tym samym. Umożliwiło to jednak zachowanie dawnego układu przestrzennego placu, który był utrwalony nie tylko w ikonografii, ale także w świadomości wielu ludzi.

Na zachowanie obiektów historycznych wpływ miały działania wojenne. Szczególnie zniszczenia w czasie wojen światowych zweryfikowały poglądy konserwatorskie. Już w trakcie I wojny uznano konieczność odbudowy ze zniszczeń, przesuwając akcent z problemu czy odbudowywać na to jak odbudowywać. Dużo bardziej drastyczne były doświadczenia następnej wojny. Zniszczenia tkanki historycznej pojawiły się w zwielokrotnionej postaci. Biorąc pod uwagę skalę i nienaturalną przyczynę zniszczeń wiele z obiektów postanowiono odbudować. Problem zniszczeń zabytków był szczególnie dotkliwy w Polsce. Groźba zniknięcia ich z powszechnej świadomości narodu stała się całkiem realna. Ówcześni decydenci, przyjmując założenie odbudowy zabytków, stojące zresztą w sprzeczności ze wspartą na zasadzie autentyku teorią konserwatorską, chcieli (…) *przekazać pokoleniom, jeżeli nie autentyczną, to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach* (…) [7]. To właśnie forma przedłużyła życie wielu dziełom architektury. Nie tylko w znacznym stopniu pozwoliła przetrwać świadectwu historii, ale także, zachować bogactwo różnorodności środowiska materialnego, w którym żyje człowiek.

Tradycyjnie rozumiana trwałość obiektów architektury opiera się na stosowaniu odpornego na warunki atmosferyczne budulca. Tam gdzie powszechnie wykorzystywano mniej trwały materiał, również zwracano uwagę na jak najdłuższe życie budowli. Jednak z konieczności cel ten osiągano w inny sposób. Okresowa wymiana zużytych elementów pozwalała zachować obiekt przez lata. Takie postępowanie widoczne już było w dawnych czasach w architekturze Dalekiego Wschodu, przedkolumbijskich kulturach Ameryki Południowej i w świecie islamu. Dzięki temu wiele obiektów zachowało się do czasów współczesnych. Jako przykład takiej dbałości może służyć japońskie sanktuarium w Ise, pochodzące z VII w. Dzięki tradycji rekonstrukcji, które przeprowadzano co dwadzieścia

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

lat w ramach świąt religijnych, zachowało się w świetnej kondycji do dziś [8]. Długie istnienie budowli osiągnięto nie przez jej fizyczną trwałość, ale przez zachowanie formy. Można zastanawiać się, czy warto, czy to ta sama budowla, czy już nie? Ale bezsporne jest, że dzięki temu trwa ona już od kilkunastu wieków i ma szansę trwać nadal.

Gdy materia budowli ulega zniszczeniu, także forma podlega destrukcji, aż do całkowitego unicestwienia. Nie zawsze można pogodzić się z taką sytuacją. W szczególnych przypadkach uzasadniona staje się odbudowa, rekonstrukcja dzieła architektury – sztuczne podtrzymanie witruwiańskiego *firmitas*. W tym kontekście jakże prawdziwe staje się stwierdzenie, że *Ostatnią szansą dla budowli może być nowa treść, zmiana, która da jej nowe życie i która zagwarantuje dożywocie. Rekonstrukcja może być niekiedy postrzegana jako rzeczywiście ostatnia szansa* [9]. Miguel A. Corzo i Julian Zugazagoitia zwracają uwagę na fakt, że rekonstrukcja jest swoistym paradoksem. *Zmierzając do funkcjonowania ponad czasem, rekonstrukcja zajmuje się materią. Petryfikując materię, rekonstrukcja ma na celu zatrzymanie czasu. Rekonstrukcja stwarza iluzję określonej władzy nie tylko nad materią, ale i nad czasem* [10].

PRZYPISY

[1] Wypowiedź Lecha Kalinowskiego, [w:] J. Sepioł, *Architektura i moralność*, s. 3, referat wygłoszony na konferencji „Doktryny i realizacje konserwatorskie w świetle doświadczeń krakowskich ostatnich 30 lat", Kraków 11–12 grudzień 2008, źródło: http://www.sepiol.pl/index.php/aktualnosci/30/3, stan na 15.09.2008

[2] J. Ruskin, *The Seven Lamps of Architecture*, London 1849. Przekład, [w:] *Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX wieku. Antologia*, Wybór i wstęp: Piotr Kosiewski, Jarosław Krawczyk, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki", Warszawa 2002, s. 98.

[3] Anna Sadurska, *W cieniu Panteonu*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965, s. 94.

[4] Daniel Libeskind, *Przełom: przygody w życiu architekta*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004, s. 57.

[5] Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004, s. 32.

[6] Zob. B. Rymaszewski, *Rozważania o rekonstrukcji w kontekście doktryny konserwatorskiej dawniej i dziś*, Ochrona Zabytków, 1993, s. 227–234.

[7] J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, 1946, nr 1/2, 1946, [w:] Edmund Małachowicz, *Ochrona środowiska kulturowego*, t. 2., PWN, Warszawa 1988, s. 393.

[8] A. Tomaszewski, *Ku pluralistycznej filozofii konserwatorskiej XXI wieku*, Ochrona Zabytków, 2000 nr 1, s. 1.

[9] M. A. Corzo, J. Zugazagoitia, *Etyka rekonstrukcji,* Ochrona Zabytków, 1995 nr 1, s. 9.

[10] *Ibidem*, s. 9.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ